

BL. JERZY MATULEWICZ

- WYCHOWAWCA MIŁOŚCI UNIWERSALNEJ

Wychowanie w systemie Ojca miało charakter uniwersalny, obejmowało całego człowieka, wszystkie jego władze i zdolności. Nie tracił jednak z oczu punktu centralnego - miłości /.../. Jego wychowanie tchnęło dynamizmem i swobodą, albo - jak mawiał - wolnością dzieci Bożych".

I. FUNDAMENT ŻYCIA WYCHOWAWCY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

1. UZNANIE CHRYSYDUSA JAKO JEDYNY WZÓR NAŚLADOWANIA

Chrystus ma stać się pierwszorzędnym wzorem katechety w formowaniu własnej postawy wychowawczej i jedyną treścią jego nauczania, co bardzo dobitnie podkreśla Adhortacja Apostolska o katechizacji: "Niech wychowawca nie zatrzymuje się na samym sobie, na swoich osobistych poglądach i postawach myślowych /.../. Niech nie wpaja innym swych własnych opinii i zapatrywań w taki sposób, jakby wyrażały one naukę Chrystusa i świadectwo Jego życia. Trzeba więc, aby do każdego katechety można było zastosować te niezgłębione słowa Chrystusa: "Moja nauka nie jest moja, ale Tego, Który Mnie posłał"¹.

Tę cechę duchowości i osobowości wychowawcy podkreśla kilkakrotnie bp Matulewicz, gdy wola o konieczność szukania Chrystusa we wszystkim², gdy mówi o przyoblekaniu się w Jego łaskę³ i o pełnym Jego naśladowaniu⁴.

To spoglądanie na Chrystusa, wpatrywanie się w Jego życie oraz łączenie się z Nim przez Ofiarę Mszy świętej, sakramenty i modlitwę - prowadzą do zażyłości z Chrystusem i do zjednoczenia z Nim. Komunia z Chrystusem eliminuje z postawy i zachowań chrześcijanina lęki i obawy przed niepowodzeniem, zakłóceniem osobistego spokoju, czy przed stanowczym opowiedzeniem się po stronie prawdy. Prowadzi ona natomiast wychowawcę do dojrzałości i mocy, sprawiających, że nie uchyli się on przed żadnym problemem i nie ulęknie się trudnej sytuacji⁵.

Bl. Jerzy, stawiając przed współczesnym wychowawcą wzór Chrystusa, uzasadnia jednocześnie konieczność Jego naśladowania we wszystkich przejawach apostołskiego działania, zmierzającego do wychowania prawdziwych uczniów Pana. Dlatego to pisał w swoim Dzienniku: "*Cel życia Chrystusowego powinien stać się moim celem, a narzędzia i środki, jakich Chrystus używał, powinny być również moimi. Czego pragnął Chrystus? Założyć Królestwo Boże na ziemi. Jaką drogą do tego zmierzał? Drogą całkowitego zaparcia się, drogą pracy, trudów, ubóstwa, poniżenia, prześladowania i cierpienia. A szedł tą drogą, dopóki nie skłonił swej głowy, przybity do krzyża. Co z tego wynika? Obowiązek dla każdego z nas, aby dobrowolnie i całkowicie zaparliśmy się siebie, bez zastrzeżeń oddać się i poświęcić Kościołowi"*⁶.

Bl. Jerzy stawia katechecie wzór Chrystusa nauczającego i utrudzonego pracą, odbierającego wzgardę i prześladowanie za głoszoną naukę: "Wzorem niech nam będzie Chrystus /.../ pracujący, skarżący się i cierpiący. Chrystus wśród tłumów, obchodzący wioski i miasta, odwiedzający grzeszników i sprawiedliwych, prostaczków i uczonych, ubogich i bogatych. Chrystus nauczający i szukający zagubionych owiec"⁷.

Wczytując się w treść Adhortacji o katechizacji odnajdujemy ten sam akcent, wzywający katechetę do pójścia śladem Chrystusa nauczającego, którego słowa, wypowiedzi i rozprawy nie dają się nigdy oddzielić od Jego życia i osoby. W takim ujęciu życie Chrystusa okaże się nieustannym nauczaniem /.../. Dlatego też wychowawca wzywany do naśladowania Chrystusa, tak jak On ma wychowywać nie tylko słowem, ale przede wszystkim życiem swoim, które ma być realizacją głoszonego przez katechetę Słowa Bożego. Musi być zatem człowiekiem wewnętrznym, zjednoczonym z Tym, któremu daje świadectwo, a wówczas będzie zdolny odzwierciedlać Jego życie w codziennym apostołowaniu.

2. DOSKONALENIE SIEBIE

Pośród cech duchowości wychowawcy chrześcijańskiego, bł. Jerzy Matulewicz stawia na pierwszym miejscu jego doskonałość osobistą, ściśle zjednoczenie z Bogiem i autentyczne życie wiarą. Sądził, że *"każdy duszpasterz za rzecz podstawową powinien uważać własne udoskonalenie, świętość życia, zupełne wyrzeczenie się siebie, własnej przyjemności, próżnej chwały, ducha świata, a oddanie się Kościołowi i zbawieniu dusz"*⁸.

Bł. Jerzy zachęca i wzywa wszystkich, którzy podjęli się zadania formacji, wyznawców Chrystusa, do życia w pełni odzwierciedlającego Jego naukę, aby sami byli pełni ducha Chrystusowego i wszędzie Go wnosząc, własnym przykładem pociągali do Niego wszystkich ludzi⁹. Poucza, że wychowawca, aby mógł osiągnąć powyższy cel i owocnie wychowywać ludzi do autentycznego chrześcijaństwa, musi najpierw sam podjąć walkę ze skłonnościami natury, być gotowym opuścić wszystko, wyrzec się wszystkiego i stanąć do pracy tam, gdzie potrzeba, a nawet życie swoje poświęcić dla sprawy¹⁰. Zdaniem ks. Matulewicza, ten kto sam błędzi, nie może innych wprowadzić na dobrą drogę. *"Trzeba samemu zacząć chodzić drogami Bożymi, a dopiero później zabiegać, aby innych pociągać za sobą, zwłaszcza własnym przykładem"*¹¹.

Dążenie bł. Jerzego do osobistego uświęcenia osoby wychowawcy oraz do udoskonalania przez niego tych, na których w jakiejś mierze oddziałuje, bardzo wyraźnie wiąże się z jednym z założeń wychowania chrześcijańskiego - z faktem stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże, jak również z jego godnością dziecka Bożego. Katecheta czy wychowawca, żyjąc tą świadomością, nie tylko słowem, ale przede wszystkim świadectwem życia powinien ukazywać wychowankom tę godność i rozbudzać w nich pragnienie coraz pełniejszego upodobnienia się do Stwórcy i dążenia do świętości, która nie jest tylko dla wybranych, ale dla wszystkich, dla których Chrystus cierpiał, umarł i zmartwychwstał i do których sam Bóg skierował wezwanie: *„Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty"*¹².

3. CIĄGŁE DOKSZTAŁCANIE SIĘ I ROZPOZNAWANIE ZNAKÓW CZASU

Ks. Jerzy Matulewicz za jedno z groźniejszych nieszczęść współczesnych sobie czasów uważał postępujący chaos myślowy, pomieszanie pojęć, a także zboczenie z drogi prawdy i wiary. Dlatego podkreślał, że każda instytucja kościelna, oddziałująca wychowawczo na współczesnego człowieka, powinna zdobywać prawdziwą wiedzę katolicką i wciąż ją pogłębiać, aby docierając do wierzących i niewierzących prostować idee¹³.

Często akcentował konieczność zgłębiania wiedzy teologicznej, a zwłaszcza potrzebę rozpoznawania znaków czasu, aby wysiłki apostołskiego działania kierować ku problemom i potrzebom człowieka żyjącego w obecnych czasach¹⁴. Wychowawca powinien zwłaszcza zgłębiać wiedzę w dziedzinie swojej specjalizacji. Nie może bowiem - zdaniem bpa Matulewicza - *poprzestać tylko na teologii, ale powinien starać się o*

możliwie wszechstronne przygotowanie do swoich zadań. Wykształceniem, nauką, umiejętnościami praktycznymi nie tylko nie powinien ustępować niewierzącym, albo i tym wierzącym, którzy nie poświęcili się wyłącznie Bogu, lecz przeciwnie, powinien ich jeszcze przewyższać, aby tymi środkami, użytymi owocnie, pociągnąć innych do Boga i do Kościoła"¹⁵.

Organizując odnowione przez siebie zgromadzenie i zakładając nowe, nie kierował się zwiększaniem ich liczebności, ale duchowym wyrobieniem i dostatecznym przygotowaniem do pracy apostołskiej. Mówił, że *"lepiej mieć nawet mniej pracowników, ale dobrych, którzy by wykonali pracę tak, by nie trzeba było jej powtarzać /.../. Lepiej tu i ówdzie zostawić na czas pole leżące odlogiem, aniżeli ludzi niedostatecznie wykształconych posyłać do pracy"*¹⁶. Przygotowanie do spełniania powierzonych przez Kościół zadań nie może jednak ograniczać się tylko do początków. Potrzebne jest ciągle dokształcanie się i doskonalenie w danej dziedzinie. W zapiskach błogosławionego czytamy na ten temat: *"Z całą pilnością powinniśmy przygotowywać, uczyć i kształcić potrzebnych nam ludzi. A nawet i później, gdy już, staną do pracy, każdy musi mieć czas potrzebny do ciągłego doskonalenia się w życiu duchowym i w swojej dziedzinie pracy /.../, w spełnianiu obowiązków, prac, posług, jakie będą mogli wykonywać dla Kościoła"*¹⁷.

W innym miejscu bł. Jerzy pisze: *"... wychowanie, kształcenie, uczenie, przygotowanie do wszelkich prac, aktualnie najbardziej koniecznych dla Kościoła, powinno stanowić naszą największą troskę. Po odbyciu niezbędnych studiów nikt nie powinien zaniedbywać dalszego kształcenia się"*¹⁸.

Zalecenia bł. Jerzego i jego zachęta do ciągłego zgłębiania wiedzy teologicznej, jak i dotyczącej innych dziedzin, są bardzo ważne w naszych czasach, w których zarówno kultura ogólnoludzka, jak i nauki teologiczne czynią wielkie postępy¹⁹. Wychowawca jednak powinien pamiętać, że jakkolwiek wiedza jest konieczna, to on sam nie może być jej bezdusznym „zbiornikiem”, lecz jednostką prawdziwie wychowującą²⁰.

Bł. Jerzy Matulewicz, idąc za duchem czasu, nie potępiał tego, co nowe, nie zabraniał korzystania z osiągnięć nowej techniki, jeżeli może to pomóc w pracy apostołskiej i pomnożyć chwałę Bożą. Do takiej postawy zachęca swoich współbraci, przestrzegając ich jednak przed nadużyciem tych środków i przed utonięciem w nich. W jego duchowych zapiskach czytamy: *"Należy zachować ostrożność wobec różnych nowych poglądów i nauk. Nie gonić pochopnie za tym co nowe, ale pilnie uważać, czy to zgadza się z dawną prawdą katolicką. Z drugiej strony nie należy spieszyć się zbytnio z potępieniem tego co nowe, dopóki rzecz nie jest jasna i jak długo Kościół jej nie potępił /.../. Nie trzeba się gorączkować i brać rzeczy na ślepo"*²¹.

W innym miejscu tak pisze: *"Trzeba zastosować wszystkie środki, aby lepiej szerzyć chwałę Bożą, aby więcej dusz zbawić /.../. Dla chwały Bożej trzeba wykorzystać wszystko: talenty, uzdolnienia, naukę, sztukę, rzemiosło, stowarzyszenia, bractwa, prasę itp. Lecz posługując się tymi środkami nie należy zapominać, że są to tylko środki, a nie cel /.../. Posługując się różnymi środkami, nie tylko nadprzyrodzonymi, ale i doczesnymi, strzeżmy się, aby w nich nie utonąć, nie zatrzymać się na nich, zapominając o głównym zadaniu. Nie róbmy celu ze środków. Poprzez ciało i jego potrzeby, poprzez stworzenia i narzędzia ziemskie powinniśmy zawsze starać się dotrzeć do człowieka, do głębin jego duszy, by tam zapalić miłość Boga i bliźniego, by wnieść ducha Chrystusowego"*²².

Wychowawca więc, wychodząc naprzeciw nowym sytuacjom życia ludzkiego, przystosowując swoją działalność do jego potrzeb, musi uważać i czuwać, aby nie wsiąknąć w nurt ducha światowego, zgodnie z przestrożą bł. Jerzego: *" Nie poddając*

się złym obyczajom i namiętnościom tego świata, nie ulegając jego błędnym opiniom i poglądom, będziemy się starali odnowić wszystko w Chrystusie"²³.

II. SZCZEGÓLNE CECHY WYCHOWAWCY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Bł. Jerzy, sam pełen ducha optymizmu i wielkoduszności, uważał, że dla człowieka Bożego nie ma żadnych przeszkód, położenia bez wyjścia, sytuacji tak trudnych, aby w nich trzeba było zrezygnować z dawania świadectwa o Bogu i wnoszenia Go w ludzkie serca i ludzkie środowiska. Do swoich współbraci pisał: "Powinniśmy iść tam, gdzie warunki najtrudniejsze i tam właśnie zaczynać nasze dzieła"²⁴. *Miał pełną świadomość odpowiedzialności za tych, którzy grzęzną w nieprawościach, ponieważ nie poznali wiary lub ją utracili. W takich wypadkach zaleca wychowawcom postawę dobrego pasterza, który "pozostawivszy dziewięćdziesiąt dziewięć owieczek, idzie szukać jednej zagubionej, a kiedy ją znajdzie, bierze na ramiona i przynosi z powrotem do owych dobrych"*²⁵.

1. GOTOWOŚĆ DO OFIARY I POŚWIĘCENIA

Biskup Matulewicz, znając ułomność natury ludzkiej, wiedział, że jest lekliwa i zdolna do uników wobec trudności, niepewności, czy też wobec sytuacji wymagających specjalnego poświęcenia. Dlatego też ważną dla niego sprawą było, aby każdy wychowawca był zjednoczony z Nim i pełen Bożego ducha. Tylko tak umocniony będzie zdolny stanąć twarzą w twarz ze złem, by je pokonywać. W pełnieniu powołania proponuje mu O. Matulewicz taktykę ofensywną i zdobywczą²⁶. Wszystkich małodusznych zachęca, aby śmiało wzgardzili wszystkimi straszidłami, jakie lubi przedstawiać obawa przed krzyżem, przed cierpieniem, uciskiem, prześladowaniem i niepowodzeniami.²⁷

Jako człowiek optymizmu zaleca, by nie przejmować się trudnościami rzeczywistymi, a tym bardziej tymi, które dopiero mogą się zdarzyć w przyszłości. Ośmiela nawet do podjęcia ryzyka: *"Jeżeli cel jest dobry i odpowiedni, jeżeli można przynieść chwałę Bogu i pożytek Kościołowi, należy odważnie stanąć do pracy i zmierzać do celu. Jeżeli tylko naprawdę zaprzemy się siebie i całkowicie oddamy się i poświęcimy Bogu, bez wątpienia znajdziemy sposób usunięcia przeszkód, albo przynajmniej ich ominięcia i zrealizujemy nasze zamiary. Nie trzeba tylko obawiać się cierpienia dla chwały Bożej i dobra Kościoła"*²⁸. *"Musimy iść śmiało i odważnie do celu drogą, jaką nam Bóg wskazuje i tam, dokąd Bóg nas wiezie, nie zważając na żadne przeszkody, nie lękając się niczego"*²⁹.

W świetle powyższego wychowawca to przede wszystkim autentyczny chrześcijanin, który wypełniając swe posłannictwo w świecie, do tego samego wychowuje i pociąga ludzi. Musi jednak w swoim życiu uwzględnić wymiar krzyża. Czy będzie on kapłanem, czy katechetą, powinien liczyć się z tym, że wcześniej, czy później, spotka go los Chrystusa. Jedni pójdą za nim, inni go odrzucą, może sponiewierają, jedni okażą wdzięczność, a inni będą mu złorzeczyć³⁰.

Bł. Jerzemu obcy był minimalizm. Dla szerzenia chwały Bożej gotowy był poświęcić wszystko, łącznie z własnym życiem. *„Czyż nie jest to rzecz godna i sprawiedliwa, abyśmy dla tego celu poświęcili wszystko, co tylko mamy: czas, majątek, zdolności, a nawet samo życie?"*³¹ - pisał. w swoim dzienniku.

Do takiego oddania się Bogu i poświęcenia wszystkiego dla Jego sprawy, zdolny jest tylko ten wychowawca czy katecheta, który pracę na niwie Pańskiej podjął nie z motywu osobistych korzyści, lecz dlatego, aby być wiernym wezwaniu Bożemu. *„Wychowawca z powołania promieniuje poświęceniem i oddaniem dla sprawy"*³² - pisze ks.

H. Piszkałski. Uważa również, że *"tylko ten, kto sam głęboko przeżył prawdę o Bogu Wcielonym, kto pozwolił się nią do głębi zafascynować, kto z tego powodu doznał niejednokrotnie trudu, ale i niejednej radości, ten również będzie zdolny tak ją innym przedstawić, by nią drugich zapalić"*³³.

W świetle tych prawd wychowawca chrześcijański musi być człowiekiem wielkiego formatu, maksymalnie otwartym na pełnienie woli Bożej we wszystkim, tam, dokąd został posłany, lub gdzie z własnej inicjatywy podjął pracę formacyjną, odpowiadając na wezwanie Boże i posłanie Kościoła. Stąd musi być naprawdę wszystkim dla wszystkich, co bardzo mocno akcentował w swych notatkach bł. Jerzy³⁴.

Właśnie takich ludzi chciał mieć w swoim zgromadzeniu i od takich uzależniał owocność pracy apostołskiej w Kościele. *"Kto chce zbyt zabezpieczyć swoje życie przed wszelkiego rodzaju niepowodzeniami i kłopotami, nie nadaje się do naszego Zgromadzenia"*³⁵. Bł. Jerzy chce, aby głosiciel Słowa Bożego i wychowawca uczniów Chrystusa podejmował *prace trudne i to tam, gdzie wiara jest najbardziej zagrożona, gdzie życie religijne jest zaniedbane i tam, gdzie jest niebezpiecznie*³⁶. *Katecheta powinien śpieszyć tam, gdzie Kościół jest uciskany i prześladowany, gdzie zgorzenie zapuściły korzenie, gdzie propaguje się błędy i rośnie nieprawość*³⁷.

Na uwagę zasługuje jedna z modlitw bł. Jerzego, w której zawiera się program działania dla współczesnego wychowawcy i katechety, na czas, gdy przyjdzie mu pracować wśród wielu przeciwności, prześladowań i trudów. Jest ona też odzwierciedleniem postawy błogosławionego, odważnej i oddanej Bożym sprawom. *„Daj to, Boże, byśmy mieli to wielkie męstwo, aby żadnych przeszkód ze strony świata się nie lękać, żadnej bojaźliwości się nie poddawać, lecz iść odważnie do pracy i walki dla Kościoła, zwłaszcza tam, gdzie największa tego potrzeba. Jednego tylko się lękajmy, aby nie umrzeć nie skosztowawszy cierpień, ucisków i trudów dla zbawienia dusz, dla rozszerzenia chwały Bożej"*³⁸.

Program zawarty w tej modlitwie jest aktualny dla współczesnych wychowawców i katechetów, którzy nie tyle spotykają się z prześladowaniem w ścisłym tego słowa znaczeniu, co z ignorancją religijną oraz wynikającymi z nienawiści atakami ze strony ugrupowań satanistycznych, sekt, czy organizacji ateistycznych.

2. KONIECZNOŚĆ POZNANIA LUDZI I UWARUNKOWAŃ ICH ŻYCIA

Bł. Jerzy Matulewicz, akceptując to wszystko, co charakteryzuje współczesnego człowieka, jego ciągle poszukiwanie czegoś odmiennego niż to, czym jest, jego niepokój i krytyczny stosunek do świata, jak również jego dążenie do pełni człowieczeństwa³⁹, zachęca wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie do poznania duchowego i religijnego oblicza współczesnego człowieka, aby do niego dostosować pracę duszpasterską czy katechetyczną.

Wychowawca, widziany oczyma bł. Jerzego, powinien wczuwać się we współczesne prądy ideowe, w poziom intelektualny, moralny i kulturalny współczesnego człowieka oraz w jego wrażliwość religijną, aby mu przekazywać prawdy Boże jego własnym językiem⁴⁰.

W działalności formacyjnej odnowionego przez siebie zgromadzenia bł. Jerzy zwracał na tę cechę uwagę swoich współbraci, pisząc: *„Starajmy się poznać nasze czasy i odczuć współczesnych ludzi, ich zamiary, pragnienia, dążenia i cele"*⁴¹.

Ta prawda przewija się również w wypowiedziach współczesnych wychowawców, których poglądy kształtowane już w duchu Soboru Watykańskiego II, pokrywają się bardzo ściśle z poglądami bł. Jerzego. Ks. bp Zygmunt Kowalski twierdzi, że *konkretna sytuacja, w jakiej żyją katechizowani, powinna zawsze stanowić punkt wyjścia*

dla każdego wychowawcy, w podjętym dziele nauczania i wychowania nie może on pominać wymagań człowieka żyjącego dzisiaj⁴². Podobnie pisze H. Wistuba: *"Katecheta powinien przepowiadać orędzie wiary w szerokim kontekście życia ludzi wierzących oraz odwołując się do ich potrzeb i zagrożeń ogólnej i narodowej kultury współczesnej, w jakiej zakorzeniony jest współczesny człowiek - chrześcijanin"*⁴³.

Powyższe wypowiedzi podkreślają konieczność poznania nie tylko ludzi, ale również, ich środowiska, warunków życiowych, pragnień i dążeń, aby dzięki temu wychowawca mógł zastosować odpowiednie środki i należycie pokierować pracą duszpasterską lub katechetyczną.

3. UMIŁOWANIE KOŚCIOŁA I SŁUŻBA JEGO SPRAWIE

Bóg i Jego chwała to pierwszy i najwyższy cel w życiu i działaniu duszpasterskim bł. Jerzego oraz przedmiot jego najgorętszej miłości. Po Bogu, drugą jego największą miłością i troską był Kościół święty i jego rozszerzanie w świecie⁴⁴. W swoim dzienniku pisał: *"Celem wszystkich naszych trosk, trudów i wysiłków powinien być Kościół, to Królestwo Boże na ziemi i wszystkie Jego potrzeby"*⁴⁵.

Zdaniem ks. Matulewicza Kościołowi trzeba dać wszystkie zdolności, talenty, wiedzę⁴⁶. Za przykładem św. Pawła trzeba też dać Kościołowi *życie czynne, odwagę i męstwo*⁴⁷, *rzetelną pokutę, niezachwianą wiarę, szczerą miłość Boga i bliźniego*⁴⁸. Trzeba dać *umartwienia, upokorzenia a jeśli zajdzie potrzeba to i wiążące się z tym cierpienie*⁴⁹. Człowiek, który poświęca się służbie Bogu i ludziom, dla tej sprawy, dla Kościoła musi oddać wszystko, a przede wszystkim siebie samego⁵⁰.

Motywy takiej postawy dla każdego chrześcijanina, a szczególnie dla chrześcijańskiego wychowawcy, "jest życie Jezusa Chrystusa, który, zdaniem bł. Jerzego „do założenia Kościoła zmierzał nie inną drogą, jak właśnie drogą całkowitego zaparcia się, drogą pracy, trudów, ubóstwa, poniżenia, prześladowania i cierpienia”⁵¹.

Dziennik Duchowy bł. Jerzego jest "prześlaknięty" miłością do Kościoła, którą wyraża parafrazując psalm 136: *"Święty Kościele Katolicki, prawdziwe Królestwo Chrystusowe na ziemi, najgorętsze moje ukochanie. Jeśli bym ciebie zapomniał, niech będzie zapomniana moja prawica, niech przyschnie do podniebienia język mój"*⁵².

Jeden z uczniów bł. Jerzego z czasów seminaryjnych, wspominając jego wykłady pisał, że: *"jedną z zalet jego wykładów była, określana przez studentów jako postępową albo nawet rewolucyjną nauką o Kościele. Ten element rozbłyskał nieraz w jego oczach, tak niespodziewanie i z taką siłą, że przyjmowaliśmy to jako objawienie. Poczynaliśmy wówczas nie tylko rozumieć, ale i odczuwać, że Kościół nie jest skostniałą prawną instytucją, lecz organizmem żywym, który rośnie, rozwija się i potężnieje. Że nie ma w nim i nie powinno być miejsca na zastój i martwość, gdyż duszą jego jest Bóg żywy zawsze i czynny, że misja jego nie ogranicza się ani czasem, ani przestrzenią, gdyż obejmuje czasy i wieczność, światy i zaświaty"*⁵³.

Dla bpa Matulewicza Kościół nie był ani instytucją, ani odległą abstrakcją, lecz konkretną, żywą rodziną Bożą, na czele której stoi papież. Dlatego też miłością i czcią obejmował przede wszystkim Ojca świętego⁵⁴. Znając swoją ludzką słabość, zobowiązał się nawet ślubem wobec Boga, że ani on sam, ani kierowane przez niego zgromadzenie nie będzie służyło żadnym innym celom /.../, lecz jedynie Bogu i Kościołowi. Powodowany takim duchem, przez całe życie trzymał się dla dobra Kościoła, wychowując w tym samym duchu nowe pokolenia kapłanów, zakonników, a także świeckich, których zadaniem jest formowanie prawdziwie chrześcijańskich postaw dzieci i młodzieży. Nieraz podkreślał, że Kościół jest jego jedyną Ojczyzną, a on jego patriotą i chciał, aby każdy duszpasterz kierował się w swoim życiu tą samą zasadą⁵⁵.

Bp Matulewicz, doświadczając w swej diecezji niezrozumienia roli papieża i dystansu wiernych wobec Kościoła, wiele razy wyjaśniał znaczenie papieża i konieczność przyjęcia jego zarządzeń li jako woli Bożej. W swym liście pasterskim z dn. 8 XII 1923 r. pisał: *"Chrystus Pan, zakładając swe Królestwo na ziemi, święty Kościół Katolicki, tę największą i najdoskonalszą społeczność ludzką, która ma trwać po wszystkie wieki i ogarniać wszystkich ludzi, wszystkie narody i państwa, wiedział, że należy jej dać mocną rękę, która by jednoczyła wszystkich i głowę, która by rządziła wszystkimi. Dlatego też ustanowił papieża"*⁵⁶.

Jeden ze świadków w procesie beatyfikacyjnym, ks. Paweł Tochowicz, zeznał: *"Ks. Matulewicz był bardzo oddany Kościołowi i Ojcu św. Kiedy o nim mówił, błyszczały mu oczy z radości i ze wzruszenia"*. Ten szacunek rozciągał na różne formy nauczania papieskiego i na przedstawicieli Kościoła. Swoją miłość do Papieża starał się zawsze przejawiać w czynach, oddając swe życie do jego dyspozycji, o czym zaświadczył sam Ojciec św. Pius XI: *„O cokolwiek go prosiłem, nigdy mi nie odmówił, a były to sprawy trudne"*⁵⁷.

Z nauczania Ojca św. czerpał wskazówki dla *"życia duchowego i apostolskiego, tam znajdował pewność swej drogi. Sam postanawiał i innych zachęcał do czytania nie tylko encyklik papieskich, ale również, przemówień i listów Ojca św., gdyż tam łatwiej znaleźć, czego brakuje prawdziwej chrześcijańskiej postawie, można poznać jaką iść drogą, czego szukać, a czego unikać"*⁵⁸.

Bł. Jerzy, sam odznaczając się umiłowaniem Kościoła i posłuszeństwem względem jego głowy, starał się tę wyjątkową miłość tchnąć w odnowione przez siebie Zgromadzenie Księży Marianów i w zgromadzenia żeńskie, przez siebie założone. W swym Dzienniku duchowym oraz w listach, zarówno prywatnych, jak i pasterskich, zanotował wiele wskazówek i myśli, w których wyrażał konieczność tej szczególnej miłości do Kościoła. W nich przekazał swoim synom i córkom duchowym, jak i wszystkim pełniącym rolę wychowawczą w Kościele to, co był o mu najbliższe i najdroższe: miłość Boga i ścisły związek z Kościołem, jego hierarchią i nauką oraz otwartą i przyjazną postawę wobec wszystkich ludzi⁵⁹.

Miłość do Kościoła utożsamiał z miłością i szacunkiem dla hierarchii kościelnej, dlatego też napominał swych współbraci, aby w szczególny sposób trzymali się biskupów. Radził, aby szli za nimi i oddawali się im do dyspozycji i pozwalali się dla chwały Bożej stosownie wykorzystać. Żądał szczególnego szacunku dla wszystkich kapłanów i biskupów, a jeśli coś złego by w nich zauważyli, mają to wyrównywać swą nieskażoną postawą i pokutą. Uważał również, że nie wolno rozdmuchiwać niechwalebnych czynów osób poświęconych Bogu, by nie zrazić wiernych do Kościoła, ale je ukrywać⁶⁰. Z wielkim zapałem zwłaszcza zachęcał bł. Jerzy swoich współbraci do szczególnej czci dla Ojca świętego: *"Okazujmy mu jak największe posłuszeństwo, bądźmy wierni jego rozkazom, poleceniom, postanowieniom. Brońmy, ile możemy i gdzie możemy, jego dobrej sławy, nauczania i czynów. Budźmy w sercach innych miłość i cześć dla Ojca świętego"*⁶¹.

Zachęcając do studiowania listów, przemówień i dokumentów papieża, kierował się przede wszystkim pragnieniem, aby każdy duszpasterz żył prawdziwie chrześcijańskim życiem, życiem Kościoła, przejmując się jego duchem, zamiarami i pragnieniami. Uważał, że właśnie stamtąd można czerpać najobfitsze światło i prawdziwego ducha Kościoła katolickiego⁶².

Ujmując syntetycznie istotę życia ludzi oddanych Bożej sprawie, bł. Jerzy zwracał przede wszystkim uwagę na pierwszoplanową rolę Kościoła w ich życiowej hierarchii wartości. Tej hierarchii nie mogą przesłonić ani dobra materialne, ani inne cele i

dążenia osobiste, nawet najzaszczytniejsze⁶³. Duszpasterz i wychowawca chrześcijański w swej służbie Bogu i Kościołowi musi być nieugięty aż do natręctwa w docieraniu tam, gdzie istnieje największa apostołska potrzeba⁶⁴.

4. OTWARTOŚĆ I TOLERANCJA

Miłość, którą bł. Jerzy darzył Kościół katolicki, nakazywała mu jednocześnie kochać i szanować każdego człowieka, bez wyjątku. Ona ukształtowała w nim postawę pełną tolerancji i wyrozumiałości dla wszystkich, którzy inaczej myślą, czują i wierzą.

Omawiając postawę i poglądy ekumeniczne bł. Jerzego Matulewicza, gdzie tak wyraźnie występuje duch tolerancji, ukazując ich specyfikę uwarunkowaną sytuacją polityczną i społeczną w czasach błogosławionego. Jak również sytuacją diecezji, w której pełnił biskupią posługę.

Zarówno postawa, jak i poglądy biskupa przejawiały się głównie w jego stosunku do zróżnicowanej narodowościowo ludności, zamieszkującej diecezję wileńską, jak również w stosunku do tarć narodowościowych w okresie budzącej się narodowej świadomości. Oczywiście te poglądy dotyczą także stosunku wychowawcy chrześcijańskiego do ludzi różnych religii i wyznań na terenie diecezji, a przede wszystkim do wyznania prawosławnego.

Dążenie bł. Jerzego do zjednoczenia wszystkich ludzi, do zgody i wzajemnej życzliwości, to lekcja pokazowa, jak żyć w duchu ekumenizmu, w poszanowaniu drugiego człowieka, którego postawa i poglądy nie zgadzają się z naszymi.

Jako wierny chrześcijanin głosił i stawał w obronie prawa do wolności sumienia, kultu i wychowania religijnego, a także prawa do zachowania własnej narodowości i języka. Jak dobry pasterz pragnął w równej mierze służyć wszystkim ludziom bez względu na ich przekonania i poglądy⁶⁵.

Zdaniem ks. Kaczmarska, dla bpa Matulewicza motywem do budowania jedności i braterstwa wśród ludzi wszystkich języków i narodów, było przyjęcie prawdy o Bogu Jedynym i Najwyższym⁶⁶.

Wobec nieuniknionego prawa do różnic między ludźmi biskup zawsze zalecał szacunek dla człowieka. Przestrzegał przed postawą, która mogłaby przeciwnika poniżyć, ośmieszyć, zranić, urazić⁶⁷. Taką postawę wobec ludzi odmiennych poglądów ks. Piotr Poręba nazywa tolerancją religijną. Wychowując do niej, należy wyrobić w wychowanku taką postawę umysłu i woli, by umiał on zrozumieć ludzi posiadających odmienne przekonania religijne i odnosić się do nich z życzliwością⁶⁸.

Bł. Jerzy w każdym człowieku widział już obecnego lub przyszłego członka Kościoła Chrystusowego. O wiele trudniejszą, bardziej złożoną, była sprawa różnych antagonizmów narodowościowych, ale i wobec nich zajmował on postawę jednoznaczną, która zawsze zmierzała do pojednania⁶⁹.

A/ WYCHOWAWCA CHRZEŚCIJAŃSKI WOBEC LUDZI INNYCH WYZNAŃ

Fakt, że diecezję wileńską zamieszkiwała ludność zróżnicowana nie tylko pod względem narodowościowym, ale także wyznaniowym, skłonił bpa Matulewicza do podjęcia odpowiednich działań i formułowania wskazań dla kadr duszpasterskich, które byłyby pomocą do budowania jedności między chrześcijanami, dla których z woli Bożej miał być ojcem i wychowawcą.

Bł. Jerzy bardzo boleśnie przeżywał rozdarcie między Cerkwią prawosławną, a Kościołem katolickim i jeszcze jako student w Petersburgu żywo interesował się możliwością pozyskania prawosławnych dla katolicyzmu. Doktrynie prawosławnej poświęcił swoją pracę doktorską, a jako animator apologetycznych czwartków zapoznawał inteligencję petersburską z doktryną katolicką⁷⁰.

Bp Matulewicz utrzymywał z prawosławnymi bardzo zażyłe stosunki. W ciągu kilku lat przyjął do Kościoła katolickiego ponad siedem tysięcy wiernych tego wyznania. Prowadząc akcje charytatywne i opiekuńcze również nie kierował się różnicami wyznaniowymi - liczył się tu tylko człowiek⁷¹. Miał on oryginalny pogląd na temat sposobu przywracania jedności z prawosławnymi, który odbiegał od powszechnie przyjętej nauki czasów jemu współczesnych. Natomiast w dobie epoki posoborowej jego poglądy ocenia się jako przecieranie szlaków do współczesnego ekumenizmu⁷².

Swoje poglądy wyraził m.in. w liście do nuncjusza Lorenzo Lauri. "Co dotyczy wyrzeczenia się błędów i wyznania wiary tych, którzy nawracają się ze schizmy, uważam, że tego nie należy żądać. Bowiem lud prawosławny u nas jest zupełnie nieobeznany ze sprawami religijnymi i sądzi, że pomiędzy swoim Kościołem, a Kościołem katolickim różnica nie polega na dogmatach, lecz na języku oraz na obrzędach i ceremoniach, a także dostrzega ją w hierarchii /.../. Także nie byłoby wskazane mówić o nawróceniu lub o przejściu na prawdziwą wiarę, ponieważ schizmatycy uważają, że mają prawdziwą wiarę /.../. Uważam, że raczej należy mówić o dopełnieniu ich wiary do tego stanu, w jakim znajdowała się przed ich oddzieleniem"⁷³. Był więc przeciwny wszelkim sposobom naginania "innowierców" do wiary katolickiej, a nawet zmuszania do jej przyjęcia. W pojęciu bł. Jerzego ekumenizm to umiejętność poszanowania przekonań oraz uświadamianie, pouczanie o doktrynie katolickiej, a przez to przygotowywanie do świadomej decyzji i wyboru. W tym celu zalecał organizowanie zebrań, które służyć będą wzajemnemu porozumieniu i wymianie poglądów⁷⁴. Zachęcając do takich spotkań, jednocześnie uczył jak je prowadzić, by nie stały się one źródłem nieporozumień i jeszcze bardziej nie popsły sprawy. Oto niektóre wskazania bpa Matulewicza dla wszystkich, którzy z racji przynależności do Kościoła Chrystusowego przyjęli na siebie obowiązek obrony wiary katolickiej, dążąc jednocześnie do jedności z wszystkimi odłączonymi braćmi. „Jeżeli by się okazało, że nie można publicznie bronić swoich poglądów katolickich, to aby nie rozbudzić złych namiętności i nie popsuć jeszcze bardziej sprawy, lepiej zamilczeć i prosić w duchu Boga, by raczył sam wszystko naprawić /.../. Powinniśmy się trzymać własnego zdania, lecz dla ludzi odmiennych poglądów mamy okazywać prawdziwą miłość⁷⁵. Jedynie własnym, głębokim przekonaniem, silną wiarą, miłością i gorącym sercem pociągniemy innych do Boga i do prawdy, a nie kłótnią, napaściami, obelgami i zniewagami"⁷⁶.

Zachęcając do tolerancji i szacunku wobec schizmatyków, jednocześnie zapalał współbraci i wszystkich kapłanów do odważnej obrony wiary katolickiej. Uważał, że żadna napaść przeciwników na wiarę i Kościół katolicki oraz żadne rzucone oszczerstwo czy kłamstwo nie może pozostać bez odpowiedzi. Trzeba odważnie wykazać błąd i fałsz. Przestrzegał jednak, by celem tego typu starć nie była chęć ponizienia przeciwnika. Celem ma być ukazanie pełnej prawdy, aby inaczej myślący poznawszy ją, sami się oświecili, opamiętali i wrócili do Boga. Nawoływał też do troski o ich zbawienie oraz do obrony ich przed ponizeniem i ośmieszeniem⁷⁷.

Tym zaś, którzy uważali, że jedyną drogą do nawrócenia prawosławnych będzie pobłażanie ich błędom, zwracał uwagę z właściwą sobie stanowczością: „Nie sądźmy, że ustępując błędom i pobłażając im /.../ pociągniemy kogokolwiek do katolicyzmu. Przeciwnie, tylko podając ludziom nieskażoną prawdę, głosząc naszą świętą wiarę katolicką /.../ zdołamy pociągnąć błędzących do Kościoła. Ważna to rzecz umieć dobrze walczyć o prawdę. Trzeba umieć tak bronić prawdy, żeby nawet jej przeciwnicy wyszli przekonani, że broniący pełen jest dla nich miłości i szacunku. Należy się strzec, aby nie powiedzieć czegoś takiego, co mogłoby przeciwnika zranić, urazić, dotknąć boleśniej jego serce, gdyż wówczas zniechęciłby się do Kościoła. Nawet zbijając błędy trze-

ba się wystrzegać wyrażania pogardliwego, sarkastycznego, ironicznego. Najlepiej wyłożyć i okazać w całej czystości naukę katolicką, a stąd samo przez się wyniknie, że nauka przeciwna jest nieprawdziwa. Zawsze mi się wydaje, że praca pozytywna jest lepsza od negatywnej”⁷⁸.

Bł. Jerzy uważał, że budowanie jedności wśród chrześcijan należy rozpocząć od pielęgnowania jedności między katolikami. Szczególne wymagania w tym względzie stawiał odnowionemu przez siebie Zgromadzeniu Marianów, które skupiało braci z różnych narodowości. Sądził, że powodem rozłamów i niesnasek na tle wyznaniowym są niedociągnięcia w życiu samych katolików, na tle braku jedności między nimi i tarć narodowościowych⁷⁹. Dlatego też zwracał się do swych współbraci oraz do wszystkich odpowiedzialnych za Kościół święty z gorącym apelem: *"Pomiędzy sobą powinniśmy żyć w jak największej jedności, złączeni węzłem miłości braterskiej, gotowi jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego położyć głowę"*⁸⁰.

Biskup uważał też, że dzieło odnowy w Chrystusie wszystkich chrześcijan oraz budowanie jedności wśród nich należy rozpocząć od osobistej przemiany życia w prawdziwym duchu Ewangelii⁸¹.

Wszystkie wyżej wymienione przejawy ekumenicznej postawy bł. Jerzego oraz jego poglądy były realizacją programu, jaki sobie sam wytyczył w dniu przyjęcia sakry biskupiej w diecezji wileńskiej. Mając świadomość różnic wyznaniowych i narodowościowych wśród diecezjan, do których z woli Bożej został posłany w dniu ingresu, małych dzieci, by one nauczyły się Boga, by nauczyły się modlitwy, posłuszeństwa i porządku. *„Będę pilnował ich czystości, będę strzegł od grzechów i zgorzeń. Będę przyjacielem dla ubogich i nieszczęśliwych. Będę pocieszał biednych, będę zachęcał bogatych. aby dzielili się z nimi. Nie odepchnę od siebie żadnego. Ze wszystkimi żyjąc w zgodzie, będę się starał, aby panowała miłość, aby nie było sporów, nienawiści i krzywd. Chcę być miłosiernym dla złych, podporą dla słabych ucieczką dla dobrych"*⁸².

Jest to postawa człowieka, który przyoblekł się w Chrystusa i na drogę Jego naśladowania zaprasza wszystkich, którzy chcą w duchu prawdziwie chrześcijańskim, katolickim, wychować współczesnego człowieka, kształtując w nim postawę tolerancji, życzliwej miłości i braterstwa wobec wszystkich ludzi, jednocześnie strzegąc i pielęgnowując w sobie wartości wiary katolickiej.

B/ WYCHOWAWCA CHRZEŚCIJAŃSKI WOBEC RÓŻNIC NARODOWOŚCIOWYCH

Doświadczenia lat seminaryjnych posłużyły bł. Jerzemu w nowej dla niego sytuacji, gdy został powołany do godności biskupiej w diecezji, której teren był narodowościowo mieszany”⁸³.

Do swych zwaśnionych diecezjan przemawiał w dniu swego ingresu: *"Na wzór Chrystusa będę się starał objąć wszystkich, być wszystkim dla wszystkich. Gotów jestem ponieść śmierć za prawdę. Pragnę być dla was ojcem i pasterzem, naśladowcą Chrystusa. Polem mojej pracy jest Królestwo Chrystusowe, Kościół wojujący. Moją partią jest Chrystus"*⁸⁴. W słowach tych zawarł cały program biskupiego działania. W nich też mieszczą się jego poglądy na temat stosunku osób duchownych do różnic politycznych, językowych i narodowościowych. W świetle tych poglądów każdy duszpasterz czy katecheta ma być przede wszystkim naśladowcą Chrystusa, sługą Kościoła i jego patriotą, co znajduje odzwierciedlenie w głosach współczesnych katechetów, mówiących, że „katecheta po prostu musi być i czuć się człowiekiem Kościoła”⁸⁵.

Ks. Boniecki tak pisze na temat bł. Jerzego: *"Nie znoszący konfliktów, człowiek pozytywnych działań /.../. Chciał, aby w jego diecezji Białorusini mogli się modlić po białorusku, Litwini po litewsku. Nie godził się na pomoc udzielaną dotkniętej wojną ludności, kiedy pomoc ta dyskryminowała Żydów. Wcześniej, jako młody kapłan nie*

lękał się oskarżeń o modernizm i sympatie prorewolucyjne, gdy w grę wchodziły prawa i dobro człowieka”⁸⁶.

Otwierając schronisko dla osieroconych dzieci nie stawiał granic narodowościowych, dla każdego, bez względu na pochodzenie, drzwi sierocińca były otwarte⁸⁷.

Ks. Aleksander Kakowski, rektor Akademii Duchownej w Petersburgu tak powiedział w swym przemówieniu na Bielanach w 1934 roku, znałem *"jego duszę, poczciwy charakter, bezwzględne panowanie nad sobą i swoimi namiętnościami"*⁸⁸. Nie zawiódł się w swoich oczekiwaniach. W pamiętniku zanotował: *"Za mojego rektorstwa udało mi się stłumić w Akademii walki narodowościowe i wprowadzić harmonijne współzycie studentów i profesorów dzięki temu, że powołałem na urząd wice rektora Litwina, ks. Matulewicza /.../"*⁸⁹.

Uczestnicząc w akcji upaństwowienia szkół w Białymstoku, zanotował w swoim Dzienniku: *"Puszczono pogłoskę, że jestem wrogiem Polaków, teraz zaś poznali, że jestem im życzliwy. Z Polakami staram się być Polakiem, z Żydami Żydem, z poganami - poganinem. Stałem się wszystkim dla wszystkich"*⁹⁰. Źródłem takiej postawy i siłą, która pozwalała bł. Jerzemu zapomnieć o sobie na rzecz drugich, była miłość. Nie mógł zrozumieć, jak można pomieścić w sercu miłość do Boga. i niechęć do kogokolwiek. Miłość Boga utożsamiał z miłością do człowieka⁹¹. Świadomość braku tej miłości między ludźmi w jego diecezji, świadomość rozbitcia wyznaniowego i narodowościowego skłoniła go do skargi w liście do ks. Warszawskiego: *"Boli mnie i smuci, gdy widzę tyle nienawiści wśród ludzi. Ja tak kocham wszystkich ludzi bez różnicy"*⁹².

W swych apelach i naukach o konieczności pojednania i zgody między narodowościami powoływał się na św. Kazimierza, królewicza. W rocznicę jego kanonizacji, przedstawiając go jako patrona zgody, pokoju i miłości, wołał: „Św. Kazimierz /.../ jednakowo kochającym sercem ogarniał /.../ Polskę i Litwę. I dziś błagać go mamy, by wstawiennictwem swoim usunął spośród nas usterki narodowościowe i społeczne, by miłość Chrystusowa i zgoda w sercach braterskich zakwitły, by w kraju naszym pokój prawdziwy panował”⁹³.

Był wiernym naśladowcą św. Kazimierza w swoich stosunkach z ludźmi każdej narodowości, jednakową miłością ogarniając wszystkich. „O tym, że był Litwinem – pisze w swoich wspomnieniach J. Hennelowa – dowiedziałam się wiele lat po jego śmierci. Dla nas, tak jak dla wielu innych, był on swój. Bo on właśnie umiał stawać ponad podziałami”⁹⁴.

Źródłem największych trudności i przykrości było dla bpa Matulewicza obsadzanie stanowisk kościelnych oraz sprawa języka używanego w Kościele. Sprawa była o tyle trudna, że księża mieszały się w sprawy polityczne, narzucali parafianom własny język itp. Biskup był przeciwny zajmowaniu się księży polityką⁹⁵. Według niego polityka nie jest polem działania dla kapłana. Kapłan wtedy będzie największym patriotą i najwięcej zrobi dla Kościoła, gdy będzie dobrym i świętym kapłanem. Wtedy bowiem – zdaniem biskupa – pracuje nad umocnieniem postaw bytu każdego narodu. Napominał również, by kapłani i prawdziwi chrześcijanie o żadnym narodzie nie wyrażali się obelżywie⁹⁶. Gdy był pytany o sprawy religijne, czy narodowościowe, „nigdy nikogo nie oskarżał. Nawet naglony ciekawością rozmówcy opowiadał tylko fakty”⁹⁷.

Swoje poglądy oraz umiłowanie każdego człowieka, bez względu na jego narodowość, bp Matulewicz chciał wszczepić odnowionemu i zakładanym przez siebie zgromadzeniom zakonnym, którym pragnął powierzyć sprawę wychowania w duchu prawdziwie chrześcijańskim dzieci i młodzieży⁹⁸. Wiele tu wymagał od Zgromadzenia Marianów, które, podobnie jak diecezja wileńska, składało się z członków różnej narodowości. Aby mogło ono spełnić swoje zadanie w Kościele, żądał od współbraci, aby

wznosili się ponad spory i uprzedzenia narodowościowe, ponad wszelkie podziały i różnice⁹⁹.

Sam biskup wszystkich traktował jednakowo. Bronił zarówno księży Białorusinów i Litwinów w Polsce, jak i księży Polaków na Litwie. Podobną postawę zajmował w sprawie języka. Uważał, że zadaniem Kościoła nie jest uczyć języków, ale w zrozumiałym dla ludzi języku uczyć tego, co jest potrzebne do zbawienia¹⁰⁰.

"Miej serce kapłana-apostoła - pisał do jednego z kleryków i dostawszy się na parafię z wielką gorliwością służyć ludziom, przystosowuj się do nich a nie zmuszaj, by oni według twoich zachcianek uczyli się obcego im języka. Jezus posłał nas uczyć prawd wiary, głosić Ewangelię, a nie uczyć języków"¹⁰¹.

Apostoł, kapłan, wychowawca chrześcijański nie może stracić sprzed oczu celu, do którego dąży i zadania, do jakiego został przez Boga powołany, wtedy bowiem ugrzęźnięcie w sprawach politycznych rozgrywek i nie będzie głosicielem Ewangelii, nie będzie siłą pociągającą do Boga i Kościoła, a jego życie stanie się jak sól zwietrzała i lampa ukryta pod korcem¹⁰².

Bł. Jerzy wiedział o tym i dlatego całym swym życiem i nauką starał się wychowywać tych, którzy mają głosić Chrystusa i wszystkich do Niego pociągać w duchu braterskiej miłości i jedności, w duchu prawdziwie chrześcijańskim.

C/ POSTAWA WYCHOWAWCY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WPBEC NIEMIERZĄCYCH

Bł. Jerzy, wiedząc, że duszpasterze i katecheci chętniej pracują między ludźmi pobożnymi, niechętnie zaś zbliżają się do przeciwników Kościoła, kieruje do nich swoją zachętę, popartą zresztą własnym przykładem: "powinniśmy i między nich wnieść naukę Chrystusową i dążyć do zbawienia ich dusz /.../. Niech nasza gorliwość zwraca się zawsze w tę stronę, gdzie ludzie jeszcze nie znają Chrystusa, albo znają Go niewystarczająco, a szczególnie, gdzie walczą przeciw Chrystusowi"¹⁰³.

Powyższym programem działalności, wytyczonym braciom mariańskim, bp Matulewicz jakby wyprzedza myśl Soboru Watykańskiego II o misyjnej działalności Kościoła, o której czytamy w dokumentach soborowych: "*Kościół posłany przez Chrystusa, aby ukazać miłość Bożą i zaszczerpieć ją wszystkim ludziom i narodom, jest świadom tego, że ma jeszcze do spełnienia wielkie dzieło misyjne. Albowiem dwa miliardy ludzi /.../ nie słyszało wcale, albo prawie wcale, radosnej nowiny ewangelicznej. Jedni z nich wyznają którąś z wielkich religii, dla innych zaś obca jest znajomość Boga, jeszcze inni wyraźnie przeczą Jego istnieniu, a nawet niekiedy zwalczają prawdę o istnieniu Boga /.../*"¹⁰⁴.

Oczywiście podjęcie tej trudnej części posłannictwa Kościoła wymaga od wychowawcy szczególnego daru, a nade wszystko zrezygnowania z jakiegoś minimum wygody, uporządkowanego, zaplanowanego życia. Bł. Jerzy, wiedząc o tym, proponuje współczesnemu wychowawcy chrześcijańskiemu walkę z własną naturą, jak również walkę ze złem rozpanoszoną w całym Świecie. Uważa on, że kapłan czy katecheta nie może zadowolić się przeprowadzeniem spotkań i wygłaszaniem kazań w swoim miejscu pracy, w "godzinach" wyznaczonych obowiązkiem wynikającym z umowy. Nie może zadowolić się tymi, którzy przychodzą i garną się do Chrystusowej nauki. Każdy wychowawca chrześcijański powinien „iść tam, gdzie największa potrzeba, gdzie największe bezbożnictwo, zepsucie, obojętność w wierze”¹⁰⁵. Chce, aby wychowawca starał się dotrzeć wszędzie, gdzie tylko można zdobyć coś dla Chrystusa i Jego Kościoła¹⁰⁶.

Nie powinien on także zrażać się niepowodzeniem, czy nie przyjęciem głoszonej przez niego nauki. „Jeżeli nas wyrzucą przez jedne drzwi, wrócimy przez drugie, choćby nawet przez tylne /.../. Jeżeli nas wyrzucą przez jedno okno, wchodzimy z powrotem przez drugie, aby tylko wszędzie wnieść ducha Chrystusowego i pozyskiwać wszystko

dla Chrystusa i Jego Kościoła”¹⁰⁷. Wychowawca więc nie może być istotą bezduszną, wygodną i pasywną, ale ma być nacechowany entuzjazmem, gotowością do działania i walki o Bożą sprawę.

PODSUMOWANIE

Zestawiając kolejno wyżej omówione cechy charakteryzujące osobę wychowawcy chrześcijańskiego w ujęciu bł. Jerzego, na pierwszym miejscu należy umieścić doskonałość osobistą wychowawcy, od której zależy powodzenie jego wychowawczych wysiłków. Dążąc do tej doskonałości ma on naśladować Jezusa Chrystusa i Jemu zawieierać swe apostołskie działania. Wychowawca chrześcijański ma być człowiekiem żywej wiary i żarliwej modlitwy. W dążeniu do zamierzonego celu nie powinien zrażać się żadnymi trudnościami i przeciwnościami, ale ma być gotowy do podjęcia wszelkich ofiar i poświęceń, jeżeli będzie taka potrzeba. Wychowawca chrześcijański powinien dobrze znać środowisko, w którym pracuje, powinien znać ludzi i uwarunkowania ich życia. Jest on otwarty dla wszystkich i wychodzi do niewierzących aby i ich pociągnąć do Chrystusa. Nie powinien ulegać zniechęceniu i pokusom smutku ale świadectwem radosnej służby Bogu i pogodą ducha ma on pociągać wszystkich do świadomego, ohotnego i konsekwentnego kroczenia za Chrystusem.

Wszystkie cechy, proponowane przez bł. Jerzego jako szczególnie charakteryzujące postawę wychowawcy, tchną jakby duchem współczesnej nauki Kościoła, dotyczącej dzieła wychowania współczesnego człowieka do pełni chrześcijaństwa, w odpowiedzialności za Kościół, oraz w tolerancji, miłości i szacunku dla każdego człowieka.

Wychowawca chrześcijański powinien „prześląknąć” niejako nauką Kościoła na wzór bł. Jerzego Matulewicza stać się „wszystkim dla wszystkich” pociągając do Chrystusa jak najszerze kręgi ludzi. W swym apostołstwie ma kierować się chrześcijańskim uniwersalizmem, który w każdym człowieku, bez względu na jego narodowość, wyznanie, poglądy, czy nawet postawę życiową, widzi obraz Boga i dziecko Boże, któremu ma służyć jak samemu Chrystusowi.

Kolejny wniosek, to konieczność wychowywania młodego pokolenia w takim duchu, aby ludzi innych wyznań i narodowości otaczało braterskim szacunkiem i miłością, dążąc do jedności, do położenia tamy szerzącej się nienawiści, która jest źródłem wszelkich niepokojów i wojen. Oczywiście należy przy tym pamiętać, że skuteczność tego wychowawczego oddziaływania zależy przede wszystkim od osobistego przykładu wychowawcy.

Chrześcijański wychowawca powinien również przejąć się prawdą, że jego zadaniem jest nie tylko nauczanie zasad wiary i postaw życiowych, zgodnie z duchem Chrystusowym. Jego zadanie to również wciąganie w dzieło wychowawcze jak najszerzych kręgów katolików świeckich, to oddziaływanie na rodziny poprzez rodziny na młodzież, poprzez ich rówieśników, zorganizowanych w zespołach parafialnych, na wszystkich ludzi pracy poprzez gorliwych apostołów wywodzących się z tego środowiska.

¹ Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska do wszystkich biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła Katolickiego o katechizacji w naszych czasach /Aaok/, Rzym 1979, s. 8.

² Zob. bł. J. Matulewicz, Dziennik Duchowy, dz. cyt., s. 57.

³ Zob. tamże, s. 92.

⁴ Zob. tamże, s. 113.

⁵ Por. M. Rzeszewski, Katecheta – sługa Słowa, „Katecheta” 9/1965/ nr 6, s. 203.

⁶ Bł. J. Matulewicz, Dziennik Duchowy, dz. cyt., s. 37-38.

⁷ Tamże, s. 38.

-
- ⁸ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 68.
- ⁹ Por. tamże, s. 64.
- ¹⁰ Tamże, s. 91.
- ¹¹ Tamże, s. 71.
- ¹² Por. Ogólna Instrukcja Katechetyczna wydana przez Kongregację ds. Duchowieństwa, Libreria Editrice Vaticana 1971/DCG/, s. 114.
- ¹³ Por. P. Gach, Abp. Jerzy Matulewicz – założyciel zgromadzeń zakonnych, *Kielecki Przegląd Diecezjalny*, art. cyt., s. 32.
- ¹⁴ Zob. Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 106.
- ¹⁵ Tamże, s. 65.
- ¹⁶ Tamże,
- ¹⁷ tamże, s. 66.
- ¹⁸ Tamże, s. 128.
- ¹⁹ Zob. Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów, /DK/, red. J. Groblicki, nr 19, s. 514.
- ²⁰ Por. S. Szuman, *Talent pedagogiczny*, Katowice 1947, s. 23-24.
- ²¹ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 104-105.
- ²² Tamże, s. 82-83.
- ²³ Tamże, s. 120.
- ²⁴ Tamże, s. 80.
- ²⁵ Tamże, s. 84.
- ²⁶ Tamże, s. 38.
- ²⁷ Por. tamże, s. 68.
- ²⁸ Tamże, s. 47.
- ²⁹ Tamże, s. 56.
- ³⁰ Por. L. Balter SAC, *Antynomie posłannictwa chrześcijańskiego*, „Znak” 31/1974/ nr 5, s. 596-598.
- ³¹ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt. s. 37.
- ³² H. Piszkański, *O powołaniu katechety*, „Katecheta” 22/1978/ nr 2, s. 64.
- ³³ Tamże.
- ³⁴ Zob. Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 97.
- ³⁵ Tamże, s. 59.
- ³⁶ Tamże, s. 89.
- ³⁷ Tamże, s. 82.
- ³⁸ Tamże, s. 58-59.
- ³⁹ Por. M. Pecyna SJE, dz. cyt. s. 66.
- ⁴⁰ Por. tamże, s. 194.
- ⁴¹ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 106.
- ⁴² Por. Z. Kowalski, *Zasady i kryterium doboru treści katechezy*, „Katecheta” 18/1974/ nr 5, s. 193.
- ⁴³ H. Wistuba, *Studia teologiczne i formacja apostołska*, „Katecheta” 27/1983/ nr 2, s. 84.
- ⁴⁴ Por. J. Kaczmarek, *Rysy duchowości Abpa Jerzego Matulewicza*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 63/1988/ nr 1, s. 14.
- ⁴⁵ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 46.
- ⁴⁶ Por. tamże, s. 57.
- ⁴⁷ Por. tamże, s. 114.
- ⁴⁸ Por. tamże, s. 83.
- ⁴⁹ Por. tamże, s. 58; 81-82.
- ⁵⁰ Por. tamże, s. 42, 47, 96.
- ⁵¹ Tamże, s. 38.
- ⁵² Por. Abp J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 58.
- ⁵³ T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 22.
- ⁵⁴ Por. tamże, s. 121.
- ⁵⁵ Por. tamże, s. 120.
- ⁵⁶ Bł. J. Matulewicz, *Pisma Wybrane*, dz. cyt., s. 179.
- ⁵⁷ T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 121.
- ⁵⁸ Por. Abp J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 135.
- ⁵⁹ W. Nieciecki, *Działalność O. Matulewicza w Warszawie*, w: *Pro Christo et Ecclesia*, dz. cyt., s. 31.
- ⁶⁰ Por. Abp J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 130.
- ⁶¹ Por. tamże, s. 130.
- ⁶² Por. tamże, s. 136-137.

-
- ⁶³ Por. tamże, s. 46.
- ⁶⁴ Por. tamże, s. 55.
- ⁶⁵ Zob. J. Kaczmarek, art. cyt., s. 20.
- ⁶⁶ Zob. Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 66.
- ⁶⁷ Por. tamże, s. 63-64.
- ⁶⁸ Por. P. Poręba, *Wychowanie młodzieży w wolności i tolerancji religijnej*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, 1969, t. XVI, z. 3, s. 92.
- ⁶⁹ Por. J. Kaczmarek, art. cyt., s. 20.
- ⁷⁰ Por. R. Skwarski, Abp Jerzy Matulewicz, duszpasterz zwaśnionych narodów, „Ład” 1987 nr 11, s. 13.
- ⁷¹ Por. T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 92-93.
- ⁷² Zob. R. Skwarski, art. cyt., s. 13
- ⁷³ Bł. J. Matulewicz, List do nuncjusza Lorenzo Lauri, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 135.
- ⁷⁴ Zob. tenże, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 98-99; 103 i 104.
- ⁷⁵ Por. Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie /DE/, dz. cyt., nr 3, s. 205; nr 4, s. 208.
- ⁷⁶ Abp J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 99.
- ⁷⁷ Por. tamże, s. 103.
- ⁷⁸ Tamże, s. 104.
- ⁷⁹ Por. tamże.
- ⁸⁰ Tamże, s. 60.
- ⁸¹ Por. tamże.
- ⁸² Bł. J. Matulewicz, Kazanie w dniu ingresu do katedry wileńskiej /8 XII 1918r./, w: *Arcybiskup Jerzy Matulewicz, Odnowiciel Zgr. Księży Marianów 1871-1927*, red. J. Bukowicz MIC, Warszawa 1968, s. 197-198.
- ⁸³ T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 86.
- ⁸⁴ Tamże, s. 89.
- ⁸⁵ R. Murawski SDB, Co katecheta daje młodzieży w wychowaniu do odpowiedzialności za Kościół, „Katecheta” 19/1975/ nr ó, s. 250.
- ⁸⁶ A. Boniecki MIC, Wielki dzień Kościoła litewskiego, „Tygodnik Powszechny” 1987 nr 29, s. 2.
- ⁸⁷ Zob. Z. Trószczyński, dz. cyt., s. 261.
- ⁸⁸ A. Kakowski kard. Fragment przemówienia z dn. 30. XII. 1934r., z okazji 25-lecia odnowienia Zgr. Marianów, wg F. Szlaza MIC, *Arcybiskup Jerzy Matulewicz, „Róże Maryi” 1959 nr. 12*, s. 26.
- ⁸⁹ Tenże, Z niewoli do niepodległości, w: *Nasz Ojciec Odnowiciel, Wspomnienia i opracowania o Słudze Bożym Arcybiskupie Jerzym Matulewiczu*, dz. cyt., s. 94.
- ⁹⁰ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, s. 52.
- ⁹¹ Por. J. Sobczyk, Śp. Abp Jerzy Matulewicz, w: *Arcybiskup Jerzy Matulewicz, Odnowiciel Zgr. Marianów*, dz. cyt., s. 44
- ⁹² Bł. J. Matulewicz, *Listy Polskie*, t. III, dz. cyt., s. 72.
- ⁹³ T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 94-95.
- ⁹⁴ J. Hennelowa, *Orędownik*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 29, s. 7.
- ⁹⁵ Por. T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 99-101.
- ⁹⁶ Por. J. Sobczyk MIC, Abp Jerzy Matulewicz, art. ct., s. 6
- ⁹⁷ Tamże.
- ⁹⁸ Por. T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 90.
- ⁹⁹ Por. Abp J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 91.
- ¹⁰⁰ Por. T. Górski i Z. Proczek, dz. cyt., s. 99-100.
- ¹⁰¹ T. Górski, Stosunek Biskupa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w Diecezji Wileńskiej 1918-1925, *AZM*, s. 46-47.
- ¹⁰² Por. Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 103.
- ¹⁰³ Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 84.
- ¹⁰⁴ Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła, nr 10, s. 446.
- ¹⁰⁵ Por. Bł. J. Matulewicz, *Dziennik Duchowy*, dz. cyt., s. 53.
- ¹⁰⁶ Tamże, s. 55.
- ¹⁰⁷ Tamże.